

Replika

14 lipca 2022

Mój artykuł [„Polski feminizm spotyka się z Ukrainkami”](#) opublikowany na ocenzonej portalu „Myśli Polskiej” został w specyficzny sposób zrecenzowany przez rzecznika koordynatora polskich służb specjalnych pana Stanisława Żaryna na jego koncie na „Twitterze”. Mimo, iż szczerze bardzo szanuję moich Czytelników oraz ich refleksje, przyznam, że nie sądziłam, iż dostąpię zaszczytu bycia parafrazowaną przez przedstawiciela jednego z organów państwa polskiego. Zasmuciła mnie jednakże interpretacja, której się dopuścił, gdyż jest ona wyjątkowo obraźliwa zarówno dla autorki tekstu, jak również samych bohaterów artykułu, czy raczej – bohaterek.



W oparach absurdu

Otóż pan Żaryn ocenił, iż fakt, iż pochwaliłam zalety Ukrainek oraz podałam za wzór do naśladowania dla zamerykanizowanych już od lat Polek wskazuje na to, że uprawiam propagandę rosyjską. Autorka zdaniem recenzenta, czyli ja – logicznie ujmując – powinnam była napisać tekst obraźliwy na temat migrantek ukraińskich mieszkających w Polsce. Wówczas artykuł spełniałby wymogi bycia wystarczająco proukraińskim i

antyrosyjskim? Czyż nie jest tak, że obrażanie w sposób otwarty jakiegoś narodu jest w naszym kraju niezgodne z prawem? Czy nie byłoby to etnocentryczne, szowinistyczne i stronnicze?

Absurdalność sytuacji polega na tym, iż chwając Ukraińców można zostać oskarżonym o bycie kremlowskim propagandystą w naszym kraju.

Ujęcie problemu sytuacji polityczno-społecznej Polski z perspektywy bieżących tendencji migracyjnych jest wszak częścią zadań uczonych reprezentujących nauki społeczne. Sama na co dzień zajmuję się w ramach własnej pracy doktorskiej m.in. radzieckimi i rosyjskimi migrantami (olim) w Izraelu oraz diasporą żydowską w Rosji. Interesuję się procesami asymilacyjnymi oraz tym jak zmienia się oblicze różnych państw z racji napływu imigrantów. Mam zatem w tym względzie wiele do powiedzenia, szczególnie na temat obszaru poradzieckiego i Bliskiego Wschodu. Zdaje się, że w przeciwieństwie do p. Żaryna, który aby w jakikolwiek sposób zaistnieć i wykazać, że ma cokolwiek interesującego do zaoferowania oraz jakieś zaplecze intelektualne, postanowił odnieść się do mojego artykułu w tonie obraźliwym i niezwykle absurdalnym.

Jak pisać o Ukraińkach?

Co miałabym napisać zdaniem mego recenzenta? Może, że (przepraszam, bo nie leży w mojej naturze epitetowanie w taki sposób jakichkolwiek grup etnicznych, religijnych czy społecznych) Ukraińki śmierdzą, są głupie, niedouczone i brzydkie? Każda osoba, która miała styczność zarówno z moim artykułem jak i również wywiadem dla red. Rafała Mossakowskiego wie, iż moje wywody miały charakter jedynie eksplikatywny, co jest typowe zresztą dla stylu pisania tego typu tekstów w krajach zachodnich (zachodnich wg standardów CIA).

Stronię nawet od ujawniania moich osobistych poglądów, bowiem

zadaniem uczonej nie jest epatowanie swoimi przekonaniem, a przekazywanie wiedzy, wyjaśnianie zjawisk i w ambitniejszych wystąpieniach – prognozowanie. Zdając sobie zarazem sprawę z tego, iż w naukach społecznych próba przewidywania następstw jakiś procesów jest niezwykle trudna, gdyż występuje weń czynnik ludzki (nieprzewidywalny).

Powinien poczytać

Mimo to, nie będę ukrywała, iż lepszej reklamy mojego artykułu nie mogłam sobie wymarzyć. Parafrazowanie go przez tak ważną osobę w państwie niejako mogę sobie poczytywać za wyróżnienie. Zaprawdę nigdy nie domyśliłabym się, że ktokolwiek przetłumaczył mój wywód na jakikolwiek język obcy a nawet, że zajmują się nim służby polskie, gdyby nie sygnał od życzliwych mi przyjaciół. Po prostu nie mam czasu na tego typu aktywność jak wielokrotne swoiste “napawanie” się ilością wyświetleń moich tekstów czy wywiadów.

Samemu panu Żarynowi polecam zapoznać się z literaturą na temat wyników badań uczonych politologów i socjologów, dotyczących oddziaływania (pojęcie wpływu jest bowiem mocno nieprecyzyjne) dużych porcji migrantów w krótkim czasie do stosunkowo jednolitego etnicznego państwa. Natomiast stwierdzenie faktów i opisywanie rzeczywistości nie jest żadną formą agitacji politycznej.

Jako zwolennik USA Pan rzecznik powinien wiedzieć, że Polska już od 1989 jest poddana temu co Zbigniew Brzeziński wskazał jako że jedną z podstaw supermocarstwowości amerykańskiej jest kultura masowa, która „mimo pewnego prymitywizmu, cieszy się bezkonkurencyjną atrakcyjnością, zwłaszcza wśród młodzieży świata”. i oznacza globalne upowszechnianie określonego systemu wartości, gdzie „dążenie do osobistego bogactwa jest najsilniejszym impulsem społecznym w Ameryce oraz podstawą amerykańskiego mitu”. Ameryka uwodzi świat, będąc „nośnikiem kulturowego czaru, który przepełnia, przesycza, wchłania i

zmienia zewnętrzne zachowania, a w końcu również życie wewnętrzne coraz większej części ludzkości". Tymczasem Ukrainki dopiero od 2014 roku zaczęły podążać ścieżką „dowolności” aksjologicznej stąd moje wnioski są uzasadnione.

Autorstwo: Sylwia Gorlicka

Zdjęcie: [Victoria_Art](#) (CC0)

Źródło: [MyslPolska.info](#)